


Edyta Pałuszyńska

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0003-3036-0827>

edyta.paluszynska@uni.lodz.pl

Racjonalna komunikacja jako wartość sfery publicznej

Streszczenie. Artykuł dotyczy problematyki komunikacji w sferze publicznej. Materiał stanowią radiowe i telewizyjne dyskusje z lat 2004–2024, w których rozmówcy ujawniają różnice poglądów dotyczące władzy, zasobów i sankcji. Celem pracy jest wskazanie, jakie elementy komunikacyjnych kompetencji poznawczych i interakcyjnych u dziennikarzy i ich rozmówców w sposób szczególnie wpływają na racjonalność dyskusji. Procedura badawcza obejmuje wyjaśnienie pojęć, takich jak sfera publiczna, debata publiczna i określenie warunków racjonalności w komunikacji publicznej, z uwzględnieniem poglądów J. Habermasa. W artykule przyjęto podmiotową, relacyjną koncepcję wartości, które są rozpoznawane na drodze refleksji. Założono, że racjonalność działania jest ważnym elementem kompetencji komunikacyjnej uczestników debaty i przejawia się m.in. w przestrzeganiu założeń wstępnych, adekwatnym rozpoznaniu sytuacji, umiejętności refleksji na temat procedur dyskusji.

Słowa kluczowe: debata publiczna, dyskusja, Jürgen Habermas, komunikacja, racjonalność, sfera publiczna

Rational communication as a value of the public sphere

Summary. The article concerns the issue of communication in the public sphere. The material consists of radio and television discussions from 2004 to 2024, in which the interlocutors reveal differences in views regarding power, resources and sanctions. The aim of the paper is to indicate what elements of cognitive and interactive communication competences of journalists and their interlocutors are particularly responsible for the rationality of the discussion. The research procedure includes explaining concepts such as the public sphere, public debate and defining the conditions of rationality in public communication, taking into account the views of J. Habermas. The article adopts a subjective, relational concept of values that are recognized through reflection. It was assumed that rationality of action is an important element of the communicative competence of debate participants and is manifested, among others, by: in compliance with initial assumptions, adequate recognition of the situation, and the ability to reflect on discussion procedures.

Keywords: public debate, discussion, Jürgen Habermas, communication, rationality, public sphere

Sfera publiczna jako jedno z podstawowych pojęć komunikacji jest wieloznaczne i bywa rozumiane jako system medialny, wspólnota kulturowa, a nawet wspólnota językowa. Są to jednak definicje za szerokie, a przez to niefunkcjonalne¹. Precyzyjniejszą propozycję rozumienia sfery publicznej na tle jej strukturalnych przeobrażeń przedstawił Jürgen Habermas (2008a), który z jednej strony oddzielił ją od sfery prywatnej, a z drugiej od władzy. Nie postrzegał jej jako instytucji, organizacji ani nawet systemu, ale jako sieć komunikacji² opinii obywateli, w której dochodzi do łączenia, filtrowania i zagęszczania wątków z tematów społecznie ważnych, wpływających na życie ludzi (aktualnie bądź w przyszłości). Skoro najważniejszą funkcją, właściwie konstytutywną, sfery publicznej jest artykułowanie stanowisk, formowanie opinii i woli publiczności, to najważniejszą formą tego rodzaju aktywności komunikacyjnej obywateli staje się debata publiczna, która jest procesem publicznego wyrażania opinii przez różnych aktorów społecznych w budzących spory ważnych społecznie kwestiach (Kampka 2014: 19).

Jako że różnica poglądów, będąca naturalną konsekwencją różnicy interesów, jest w społeczeństwach częsta, to debata publiczna bywa ożywiana przede wszystkim kwestiami spornymi, co do których nie ma jednomyślności, zarówno w zakresie oceny moralnej, jak i proponowanych regulacji prawnych. Aczkolwiek spór jest wpisany w strukturę społeczną, to często formy jego rozwiązywania pozostawiają wiele do życzenia. Z racji tego debata publiczna, a zwłaszcza polityczna, częściej bywa obiektem krytyki niż aprobaty. Nie ułatwia oceny fakt, że określony kształt debacie współcześnie nadają media, a ich cele są specyficzne, nie muszą zatem pokrywać się z celami innych systemów komunikowania (Mrozowski 2001: 253; Pałuszyńska 2012: 25–27; Cegiela 2022: 34–49). Z tego powodu pojęcie racjonalności jako wartości nie jest zapewne tym, które pierwsze przychodzi do głowy, kiedy myśli się na temat poziomu debaty publicznej.

W tym miejscu warto jednak podjąć namysł nad ontologicznym statusem wartości. Jeśli odrzuci się koncepcję wartości jako jakości absolutnych, przedmiotowo istniejących, które są nierozkładalne na części i dane bezpośrednio, lecz przyjmie się, że wartości istnieją w wymiarze podmiotowym i funkcjonują w postaci warunków ludzkich działań i sądów (Buksiński 2014: 21–22), to ujawnią one swoją naturę relacyjną, a nawet procesualną. W wymiarze podstawowym, jednostkowym ludzie, wypowiadając się na temat konkretnych przedmiotów, zjawisk, stosunków i ich klas, najczęściej spontanicznie, intuicyjnie ustosunkowują się do tychże obiektów, dokonując ich waloryzacji pod różnymi względami. W wymiarze intersubiektywnym, społecznym wartości rozpoznawane są na drodze refleksji i namysłu, w wyniku analizy działań, wypowiedzi oraz obiektów uznanych za wartościowe.

¹ Omówienie pojęcia sfery publicznej w różnych ujęciach prezentuje Tadeusz Buksiński (2011: 67–96).

² Do konceptualizacji pojęcia sfery publicznej, oprócz metafory sieci komunikacji, używa się również metafory sceny, areny, forum.

Tego rodzaju wartością wydaje się racjonalna komunikacja, która może być zapewniana dzięki ustalonym procedurom. Charakteryzuje ją równość i symetria uczestników, możliwość zakwestionowania ustaleń, prawo do dyskusji nad standardami komunikacji (Szacki 2006: 931; Sztompka 2012: 221). Ogólnie rzecz biorąc, działanie racjonalne charakteryzuje się bowiem sprecyzowanym celem, koniecznością dobrania stosownych środków, przewidywaniem następstw działania, i to nie tylko następstw oczekiwanych, ale również towarzyszących czy wręcz niepożądanych skutków ubocznych. Krytyczne opinie na temat poziomu debaty, które pojawiają się w wypowiedziach, zarówno przeciętnych obywateli, jak i ekspertów, są przejawem postawy normatywnej. Normatywność ta dotyczy ważnych elementów debaty publicznej: uczestników, ich ról i form zachowań komunikacyjnych, podejmowanych tematów, rangi tych tematów, miejsca debaty.

Zakładam, że można postrzegać racjonalność debaty jako specyficzną, ponieważ podstawową, normę dyskursu. Jest to pojęcie na tyle istotne, że wspomniany J. Habermas uznał racjonalność za nadrzędną wartość sfery publicznej (Habermas 1999). Jako że akcentował on komunikacyjny wymiar sfery publicznej, to największym jego dokonaniem jest właśnie wskazanie wymogów racjonalnej komunikacji. Należy do nich zarówno konieczność posiadania przez uczestników wiedzy na dany temat, jak i otwartego nastawienia do różnych racji. Oryginalnym wymogiem są tzw. roszczenia ważnościowe (do prawdziwości, słuszności, szczerości) (Habermas 2008b: 971), które są fundamentem uznania podmiotowości antagonisty, dzięki temu nie wroga, lecz partnera. Roszczenia te można zatem rozumieć jako coś w rodzaju legitymizacji, czyli uznania wkładu podmiotów do dyskursu jako tych, które mogą polegać na prawdzie, są słuszne, gdyż opierają się na życiowych doświadczeniach, i szczerze, ponieważ podmioty mają dobre intencje względem samego procesu dochodzenia do porozumienia³.

Przyjmuję, że świadomość norm i dążenie do racjonalnych zachowań mogą być rozpatrywane jako ważne elementy kompetencji komunikacyjnej uczestników debaty. Jako takie stają się wielkością parametryczną. Konsekwencją tego jest założenie metodologiczne, że kompetencje w zakresie umiejętności prowadzenia racjonalnej debaty podlegają stopniowaniu i przejawiają się w określonych działaniach językowych. Materiał badawczy artykułu stanowią wybrane medialne (radiowe i telewizyjne) dyskusje i debaty nadawane od 2004 do 2024

³ Teoria J. Habermasa zakłada zatem idealną sytuację komunikacyjną. Z tego powodu jest krytykowana za „utopijny” charakter i „oderwanie od rzeczywistości”. M. Czyżewski zwraca uwagę, że jest to krytyka niemerytoryczna i chybiona, gdyż: „Habermas proponuje przecież programowo normatywną koncepcję dyskursu, której rdzeniem jest rekonstrukcja kontrfaktycznych (a zatem z definicji »nierealistycznych«) wymogów racjonalnej komunikacji” (Czyżewski 2013: 13).

roku⁴, w których ujawniają się różnice stanowisk dotyczące władzy, zasobów i sankcji. Celem artykułu jest wskazanie typów zachowań i działań komunikacyjnych podmiotów sfery publicznej pod kątem deklaratywnego bądź rzeczywistego wcielania idei racjonalnej komunikacji⁵. Dodatkowo zostanie podjęty namysł nad tym, które komponenty komunikacyjnych kompetencji poznawczych⁶ i interakcyjnych⁷ u rozmówców mają szczególny wpływ na racjonalizację dyskusji. Z uwagi na fakt, że normy zasadniczo są uwewnętrznionymi nakazami, dozwoleńiami, zaleceniami i zakazami, w poszukiwaniu przejawów racjonalności szczególnej obserwacji zostaną poddane uwagi metadyskursywne jako reakcje na różnego rodzaju naruszenia, przekroczenia, nadużycia (bądź na zachowania oceniane pozytywnie, ale tych jest znikoma liczba).

Racjonalność komunikacyjna jest wcielana przez uczestników dyskusji z lepszym bądź gorszym skutkiem na różnych etapach i poziomach interakcji prowadzonych w sferze publicznej. Bazując na koncepcji J. Habermasa i własnych obserwacjach debaty publicznej, dostrzegam dwuwymiarową strukturę oceny zachowań i działań komunikacyjnych: poziomą (założenia wstępne, plan, rozpoznanie sytuacji, działanie⁸) i pionową (poziom odniesienia do rzeczywistości fizycznej (zobiektywizowanej naukowo), poziom regulacji społecznych (w ramach instytucji, prawa), poziom refleksji na temat regulacji. Struktura pozioma realizuje się głównie w rozwoju czasowym, natomiast struktura pionowa wykazuje raczej korelację do poziomu kompetencji komunikacyjnej i może rzutować na każdy etap działania komunikacyjnego.

Zaprezentowane w części analitycznej przykłady zostaną podzielone ze względu na strukturę poziomą (założenia wstępne, plan i rozpoznanie sytuacji), natomiast struktura pionowa zostanie wykorzystana w ocenie kompetencji uczestników debat.

⁴ Stałej obserwacji poddawano publicystyczne programy telewizyjne, np. z TVP1: *Kwadrans po ósmej*, z TVP2: *Tomasz Lis na żywo*, *Warto rozmawiać* i publicystyczne programy radiowe. Przykłady cytowane w artykule pochodzą z programów *Debata* (emitowanego w TVP1 w latach 2004–2006) i programu *Poranek Radia TOK FM* nadawanego do chwili obecnej. Wnioski wyciągnięto na podstawie większej bazy materiałowej, natomiast cytaty (z uwagi na ograniczenia objętości artykułu) mają charakter przykładowy w celu zobrazowania wybranych procesów.

⁵ Zakładam, że zachowania i działania te przejawiają się w tekstach.

⁶ Kompetencje poznawcze jednostki są odpowiedzialne za przetwarzanie informacji (m.in. analizę i syntezę), rozumowanie, wnioskowanie na podstawie faktów i dowodów, rozwiązywanie problemów, podejmowanie decyzji, krytyczne myślenie, planowanie i organizację, kreatywność, pamięć i uczenie się (por. Oleksyn 2006).

⁷ Kompetencje interakcyjne ujawniają się w sytuacjach społecznych, kiedy jednostka wykazuje się umiejętnością nawiązania i podtrzymania relacji, stosując zachowania celowe i wyuczone, dostosowane do tejże sytuacji (por. Strelau 2000: 708–711).

⁸ Działania polegające na przygotowaniu i wcielaniu regulacji prawnych należą zasadniczo do władzy ustawodawczej i wykonawczej. Opinia publiczna, w tym media jedynie monitorują i oceniają ten proces.

1. Założenia wstępne – uznanie zasadności różnicy stanowisk

Założenia wstępne są niezwykle ważne, bo stanowią właściwie warunki progowe dyskusji, ale też ich świadomość jest względnie duża. Chodzi mianowicie o to, aby strony zaakceptowały różnicę opinii jako możliwą i uznały procedurę dochodzenia do wspólnych rozwiązań jako uprawnioną. Naruszeniem tych założeń są głosy unieważniające spór, zamykające debatę jako niepotrzebną lub niemożliwą. Obrazują to poniższe fragmenty.

(1) – **Chyba nie ma między nami różnic co do stwierdzenia faktu**, że prostytutka jest zła. Ja myślę, że wszyscy, jak tu siedzimy, nie chcielibyśmy, żeby nasze siostry, koleżanki były prostytutkami. – Spytajmy, czy prostytutka jest złem, czy nie?

– **Prostytucja nie jest złem**. Moralność chrześcijańska zajmuje się człowiekiem od pasa w dół, moralność socjalistyczna – od pasa w górę [...] [Debata, TVP1, 2006].⁹

(2) – Ten kompromis/ bo było pytanie właśnie o tą płaszczyznę wspólną, ja myślę, że ta płaszczyzna wspólna się pojawi w momencie, kiedy właśnie nie będziemy/ tutaj właśnie panie tak wyraźnie mówią: „prawo kobiety, ale kosztem prawa dziecka” jakby podświadomie też tak narzucają, że ta druga strona, może my mówimy: „prawo dziecka kosztem praw kobiety”. Nie, no może byśmy tą wspólną perspektywę znaleźć tutaj, że prawo dziecka i prawo kobiety. My po prostu/ w każdym razie staramy się/ tak to rozumiemy. Obrońcy życia, broniąc życia, mówiąc, że prawo, które chroni życie, chroni też kobietę, przede wszystkim dlatego, że chroni macierzyństwo, chroni całościowo rodzinę. **Także nie przeciwstawiamy dziecka – matce (gwar polemiczny), bo to jest sztuczna dychotomia moim zdaniem** i naprawdę gdybyśmy na to/ na tą płaszczyznę porozumienia się zgodzili, myślę, że byśmy doszli do porozumienia [Debata, TVP1, 2004].

(3) – A czy sądzą państwo, że **dyskusja na ten temat, na temat ustawy, którą zaproponowała pani profesor Szyszkowska, jest w Polsce w ogóle możliwa?**

AD: Zgodnie z prawem, konstytucją Polski, każdy ma prawo do życia, więc **taka dyskusja jest wbrew konstytucji**. Zgodnie z kodeksem karnym każde zabójstwo, jakim jest również eutanazja, jest karalne. Zgodnie z kodeksem etyki lekarskiej pomoc chorym w stanach terminalnych (artykuł 30, 31) lekarzowi nie wolno stosować eutanazji ani pomagać choremu w popełnieniu samobójstwa. Także ta sprawa jest według mnie oczywista. Również muszę powiedzieć bardzo zdecydowanie „nie” eutanazji jako katolik. Dla mnie najważniejszy jest dekalog, ewangelia i opierając się na tych zasadach, przede wszystkim, muszę powiedzieć, że eutanazja jest niedopuszczalna. Nie my jesteśmy twórcami życia i nie my mamy prawo je odbierać. – **Znaczy to jest tak, że państwo uważają, że lekarze nie mają prawa o tym dyskutować?** Lekarze w ogóle nie powinni się nad tym zastanawiać? [...]

– Oczywiście, lekarze/ bardzo trudno jest sobie wyobrazić, że ja wykonując eutanazję, miałabym być nadal lekarką, ja bym po prostu nie mogła spojrzeć w oczy moim pacjentom i nikt by do mnie nie przyszedł.

⁹ W zapisanych fragmentach zdarzają się przejęzyczenia, błędy spowodowane trudnością jednoczesnego obmyślenia wypowiedzi i jej werbalizowania, emocjami, treścią. Podczas zapisu zdecydowano się nie poprawiać błędów. Dla oddania pewnych cech mówionej odmiany języka zastosowano specjalne znaki: / samorzutne przerwanie wypowiedzi w nienaturalnym momencie, czasem w celu dokonania autokorekty; // przerwanie wypowiedzi drugiej osobie, gdy osoba mówiąca milknie na skutek ingerencji drugiego uczestnika w tok jej wypowiedzi, – kontynuacja wypowiedzi przerwanej wskutek ingerencji drugiego rozmówcy; [nakładanie się wypowiedzi].

– **Ale to jest zakłamanie.** Lekarze są tacy, którzy się również nad tym zastanawiają. To może jednak warto tę dyskusję prowadzić i się spierać, bo przynajmniej zdejmujemy taki ciężar hipokryzji albo jakiegoś udawania, jakiegoś teatru nad tym.

– Oczywiście **warto zawsze dyskutować**, każda, każde **wątpliwości należy wyjaśniać**. Ale ja na wstępie powiedziałam, dlaczego moje stanowisko jest jasne. [...] Tak samo, jeżeli tutaj **mówimy o pewnej dyskusji z lekarzami, to w ogóle, według mnie, dyskusja z moimi kolegami na temat eutanazji powinna się odbywać nad pacjentem umierającym**. Wtedy możemy rzeczywiście mówić o konkretnym przypadku, o konkretnej sytuacji, i wtedy możemy się przekonywać. Mówienie o eutanazji w sposób teoretyczny, nie będąc przy pacjencie, jest bardzo trudne i bardzo łatwo popaść w pewien taki, no, taki teoryzizm.

– Ale sądzi pan, że jeśli rozpatrujemy problem eutanazji, tak jak pan powiedział, nad konkretnym pacjentem, to stanowiska mogą być tutaj różne i dopuszcza pan możliwość dyskusji w tej sprawie?

– **Myślę, że wtedy nie będzie dyskusji** [Debata, TVP1, 2005].

Z przykładowo zacytowanych fragmentów wynika, że pomimo oczywistych sygnałów różnicy opinii, ciągle pojawiają się głosy dezawuuujące spór: jako nieistniejący, pozorny, sztuczny, bezprawny, zakłamany, wynikający z niekompetencji, teoretycznego podejścia. W innych, niecytowanych (z powodu braku miejsca) wypowiedziach pojawiają się oskarżenia oponentów o marionetkowość, złą wolę, chęć przykrycia innych, ważniejszych spraw lub wręcz sabotaż, sianie niepokoju społecznego. Pojawiają się również głosy defetystów, że nie ma sensu debatować, bo dana sprawa jest pod pewną trwałą władzą, przekaz jest kontrolowany, a sfera ideologicznie zastrzeżona. Debata byłaby więc nie tyle niesłuszna, co bez szans na powodzenie w obecnej sytuacji, gdyż określone czynniki jej nie sprzyjają.

2. Założenia wstępne – uznanie podmiotowości oponentów

Do wstępnych warunków należy także powstrzymanie się od dyskredytacji i dezawuowania oponentów, co obliuguje rozmówców do wzajemnego uznania roszczeń ważnościowych, a więc roszczeń do uprawomocnienia ich twierdzeń jako możliwie prawdziwych, szczerych i słusznych ze względu na dopuszczalny punkt widzenia. Każde z powyższych roszczeń bywa naruszane, ale też świadomość, że jest to ruch nieuprawniony, jest duża, czego dowodem są protesty, konieczność obudowania nieakceptowanych działań asekuracją lub wycofywanie się po upomnieniu i usprawiedliwianie, np. wzburzeniem, słusznym gniewem.

(4) – Przepraszam, ale **ja zostałam obrażona**. Najpierw przez panią jako pseudohumanista, teraz przez pana, jako osobę sfiksowaną. [Ja stanowczo protestuję.

– [Nie, nie, nie. **Przepraszam**, to słowo było użyte//

– Pan pozwoli, że teraz ja [powiem kilka słów.

– **[Nie, to ja przepraszam. Wycofuję się.** [Chodziło mi o skoncentrowaną//

– [Nie ma żadnego fanatyzmu ani zacietrzewienia w tym, jeżeli ja, szanując różnorodność poglądów w naszym społeczeństwie, chciałabym zapewnić chociaż jednej osobie/ chociaż gdyby się jedna osoba na dziesięć lat znalazła taka, która rzeczywiście nie chce dalej żyć. Jakież my mamy prawo odebrać jej prośbę o eutanazję. To nie ma nic wspólnego z fanatyzmem [Debata, TVP1, 2005].

3. Opracowanie planu działania – uzgadnianie rozumienia sytuacji

Rozprawiająca publiczność, występując w różnych rolach społecznych (np. klientów, konsumentów, pracowników, pracodawców, podatników, pacjentów, uczniów, turystów, mieszkańców), jest narażona na różnorakie niedomaganie, słabości, patologie systemu społecznego i politycznego¹⁰. Moment, w którym jednostkowe doświadczenia splatają się ze sobą, prowadzi do agregacji interesów i poprzez zwielokrotnienie opinii może dać bodziec do aktywności w celu zmiany (w ramach politycznych procedur). Aby uniknąć chaosu i przypadkowości w działaniu, racjonalność komunikacyjna stawia wymóg wypracowania planu działania, opierającego się na zrozumieniu sytuacji. Jest to dość istotny punkt procesu, ponieważ sytuacja jest przefiltrowana przez podmiot ze względu na plan. Z analizy dyskusji na różne tematy wynika, że tendencyjność, dogmatyzm i autorytaryzm skutkuje jednostronnym, ubogim poznawczo obrazem sytuacji. Wynika to z faktu, że poważnie brane są pod uwagę tylko poglądy jednej ze stron i to zazwyczaj w kategoriach wąsko rozumianego interesu partykularnego. Tymczasem Habermasowska koncepcja demokracji deliberatywnej mocno akcentuje konieczność negocjowania wspólnego rozumienia sytuacji. Jeśli strony nie uzgodnią przybliżonej definicji używanych w dyskusji pojęć, nie uwzględnią korzyści i strat każdej ze stron, nie wezmą pod uwagę ich ograniczeń i oczekiwań, to interakcja będzie nastawiona jedynie na wpływ, a nie na porozumienie. Właśnie ten punkt procesu debaty wymaga wiedzy merytorycznej o przedmiocie rozważań, w tym nierzadko wiedzy eksperckiej, a nie tylko zdroworozsądkowej, odpowiednich kompetencji poznawczych rozmówców, aby wydobyć jak najwięcej aspektów sprawy i kontekstów interpretacyjnych. Z analizy dyskusji wynika, że wieloaspektowy ogląd sytuacji pozwala lepiej dostosować instytucjonalne działania do rozwiązywania konkretnych problemów, daje szansę na przewidzenie nie tylko zakładanych, oczekiwanych celów, ale również skutków ubocznych. Kolejne wymagane kompetencje poznawcze to umiejętność sproblematyzowania jednostkowych spraw w szerszym kontekście; wydobywania z tego, co jednostkowe i przypadkowe, uogólnionych wniosków, które pozwoliłyby przenieść sprawę prywatną w obszar komunikowania publicznego i dać bodziec do ewentualnej zmiany dostosowawczej systemu.

Poniżej podaję przykład sprawy jednostkowej, prywatnej, która stała się tematem komentarzy w wielu mediach. Była rozpatrywana w kontekście politycznym, prawnym, społecznym, ekonomicznym, medialnym. Wkład poszczególnych stron w dyskusję zostanie zweryfikowany pod względem kryterium racjonalności.

¹⁰ Z braku miejsca nie przytaczam przykładów do każdego wniosku, ale we współlistnieniu grup społecznych pojawia się całe spektrum problemów i konfliktów, na przykład związanych z alokacją finansowych środków publicznych, niedoskonałością systemu administracyjnego, sądowego, niewydolnością władzy wykonawczej.

(5) – Chciałam porozmawiać o sprawie, która **zdominowała mijający tydzień**, a mianowicie ulaskawienie osoby skazanej za pedofilię. **Sprawa jest dosyć zawiła**, więc pozwolicie, że w dwóch słowach powiem, co się wydarzyło: rzeczywiście Prezydent ulaskawił pedofila, ale dotyczyło to tylko kwestii zbliżania się do partnerki i córki osoby pokrzywdzonej, bo pozostałą karę ten pedofil odbył. Prezydent tłumaczył, że zrobił to na prośbę rodziny. Oczywiście część mediów oskarżyła go o to, że nie powinien tego robić, że po prostu pedofila nie wolno ulaskawiać, że to jest straszna zbrodnia. Z drugiej strony właśnie chodzi o to, że to rodzina sama wystąpiła z tą prośbą, dlatego że chce, aby skazany powrócił do domu. Mieszka zresztą z nimi. One same popadły w olbrzymie długi, ale tu właśnie pojawił się kolejny wątek bardzo ważny. W O necie pojawił się artykuł na ten temat, ale nie tylko. Pisał o tym Tomasz Terlikowski, że te kobiety są w tragicznej sytuacji finansowej i chcą tego powrotu między innymi dlatego, że pedofil, czy ta osoba skazana, pomoże im finansowo, pomoże im wyjść z długów. I pytanie, czy jednak nie byłoby lepiej, aby najpierw tej rodzinie pomóc finansowo? Istnieje Fundusz Sprawiedliwości, który niestety nie działa tak, jak należy, a miał pomagać ofiarom przestępstw, a dopiero potem zapytać ich, czy one rzeczywiście chcą powrotu pedofila do domu, bo ja mam w tej sprawie dużo wątpliwości.

– To znaczy z jednej strony dzisiaj **pokazywanie dramatu tej rodziny, co jest dla mnie po prostu okropne**, bo ja nie jestem takim jakimś wielkim zwolennikiem tabloidów. Jak ja czytam na tych okładkach, że: „wkładał ręce w jej krocze”, no to naprawdę uważam, że jednak pewne rzeczy nie powinny wychodzić. Szczególnie, że później oglądałam wczoraj materiał w *Wiadomościach*, gdzie też ta rodzina jest pokazana. Oczywiście są zakryte twarze, są zmienione głosy, ale też o tym dramacie znowu musi opowiadać i moim zdaniem to jest straszne, bo **jednak w ferworze walki politycznej my zapominamy o tych ludziach, o tych konkretnych ludziach**. Natomiast oczywiście, tak jak napisał Tomasz Terlikowski, z którym ja się w stu procentach zgadzam, **zapominamy o jednym – o wieloletnich zaniedbaniach państwa**, właśnie w tej sprawie, nie tylko w takiej, że to jest przymus ekonomiczny tych kobiet, że muszą mieszkać z oprawcą. One twierdzą, że się z nim pogodziły, no, ale mimo wszystko my nie wiemy, jaka jest sytuacja psychologiczna. Bardzo trudno jest na takie sprawy dzisiaj spojrzeć. Ci ludzie współpracują z osobami, które były molestowane, gwałcone, wiedzą, jak to jest, że to jest w pewien sposób jakiś syndrom sztokholmski i być może właśnie w tym przypadku też tak jest. My tego nie wiemy, natomiast to nie tylko zaniedbania, jeśli chodzi o takie osoby, ale jeśli chodzi o osoby, u których jest przemoc w domu. Też tak w Polsce jest, że te osoby nie mają gdzie się podziać. Ten dom, to mieszkanie zostaje dla tego oprawcy, a to one muszą z niego uciekać albo właśnie ze względów ekonomicznych zostają. I ja bym oczekiwała od polityków raczej rządzących, ale opozycji też, **żeby się takimi sprawami zajmowali, niż zajmowali się tym, że tutaj rodzina chce tego ulaskawienia**. Myślę, że takim sprawom **trzeba się w zupełnie inny sposób przyglądać**. To są wieloletnie zaniedbania. Uważam, że to był kampanijny błąd ze strony Andrzeja Dudy, ale nie tylko kampanijny, to znaczy takich spraw po prostu się nie robi. Im się dłużej przyglądam/ zresztą za poprzednich prezydentów też mieliśmy dość kontrowersyjne sprawy ulaskawień, dlatego ja do tej sprawy podchodzę z takim dużym dystansem, bo też nie chcę jakby/ bo trudno to jest komentować wobec dramatu ludzi, którzy dzisiaj, jak słyszymy, nie chcą o tym rozmawiać.

– No też mam duży dylemat właściwie chciałbym ci odpowiedzieć, że **nie chcę o tej sprawie mówić, ponieważ jest bardzo delikatna**. Nie znamy jej, natomiast to, co mogę powiedzieć, to zgadzam się z Joanną, że tutaj kolejne rządy mają za uszami w polityce mieszkaniowej przede wszystkim, które powodują, że bardzo często w Polsce sprawca przemocy wraca do mieszkania i mieszka z ofiarą. No i ta sprawa pokazuje/ to jest zdaje się mieszkanie komunalne, on jest zdaje się najemcą tego mieszkania i to jest sprawa, w której nie powinniśmy się wgłębiać w psychologię rodziny, której to nie znamy, ani ona sobie też tego nie życzy i się temu nie dziwi. Teraz być może powinniśmy się zastanowić, jak to jest możliwe, że cały czas głównym

najemcą jest ten człowiek. Jak to jest możliwe, że sprawcy wracają do mieszkań i nikt z tym nic nie robi w tym sensie, że nie ma mechanizmu, który by to mieszkanie po prostu pozwolił zapewnić tym ofiarom przemocy, i mieszkanie, i jakieś utrzymanie, jeśli ta kobieta nie może pracować. **Więc to jest chyba temat do rozmowy, a nie psychologia.**

– To znaczy tak, ja się zgadzam. Myślę, że nie możemy tego rozstrzygnąć, co zrobiłyby te kobiety, gdyby ich sytuacja finansowa była stabilna, gdyby dostały pomoc i może bardziej trzeba porozmawiać o tym, czy państwo tę pomoc ofiarom przestępstw zapewnia.

– Ale zobacz Dominika, tylko że to znowu schodzi/ mnie ta sprawa też dlatego przeraża, no bo **ona jest bardzo mocno wrzęgnięta w kampanię.** Na Twitterze jest cała masa liberalnych publicystów, którzy uważają, że ta sprawa zmieni bieg kampanii i strasznie są tym podnieceni. **No, do cholery! Trochę stuknijmy się naprawdę w głowy!** Po pierwsze, nie zmieni, a po drugie, no jednak znajmy/ **miejmy gdzieś hamulce jednak w tej całej walce politycznej**, a dyskusja, o której mówisz, też schodzi na Ziobrę, prawda, Ziobro ma fundusz no i nic z nim nie robi, więc to jest pośrednio jego wina. Ja wiem, że Ziobro ma fundusz, wiem, że nic nie robi. Tylko akurat ta sprawa jest **wynikiem solidarnych zaniedbań kolejnych rządów.** Znaczą takie sprawy/ to nie jest ani ziobrowskie, ani platformerskie, ani eseldowskie, ani peeselowskie. Tego typu zaniedbania w mieszkalnictwie zaczęły się za czasów Unii Wolności. **Bardzo skomplikowana sprawa, w której można by dyskutować o kontekście politycznym, społecznym, ale niekoniecznie o kontekście psychologicznym tej rodziny** [Poranek Radia TOK FM, 2020].

Dyskurs publiczny toczony w mediach jest procesem ciągłym, nieprzerwanym, wielowątkowym. Poszczególne teksty (pisane i mówione, monologowe i dialogowe) włączają się w niego, tworząc sieć komunikacyjną. Sieć tym gęstsza, im więcej odniesień wewnątrzdykursywnych zawiera każdy z tekstów. Są to odniesienia do tekstów z innych mediów, referujące i komentujące ich treści. W powyższym fragmencie programu zostają przywołani tacy nadawcy i podmioty: *Poranek Radia Tok FM, Wiadomości, „Wprost”, Gazeta.pl, Onet, Twitter, tabloidy, liberalni publicyści, Tomasz Terlikowski.* Charakter przywołania może być neutralny, aprobujący lub krytyczny. Niezależnie od intencji przywołania sam fakt, że jest ich proporcjonalnie dużo w porównaniu do odniesień do wydarzeń nieopisanych jeszcze przez żadne media, świadczy o autotematyzmie mediów. Z drugiej strony, stwarza to duże możliwości wnikliwego zdiagnozowania sytuacji, w której zanurzone jest rozpatrywane zdarzenie (ułaskawienie osoby skazanej za pedofilię), ponieważ w proces analizy włączonych jest więcej podmiotów, z których każdy ma szansę wzbogacić i pogłębić diagnozę. Tak więc oprócz oczywistego kontekstu prywatnego, a nawet intymnego, z racji naruszenia tabu kulturowego, jakim jest przestępstwo pedofilii oraz dominującego kontekstu prawnego z uwagi na akt ułaskawienia, przywołany zostaje kontekst społeczny (zależność finansowa niepracujących kobiet; obciążenie głównie kobiety opieką nad dzieckiem; społeczne wykluczenie sprawców niektórych przestępstw, w tym przypadku pedofilów; niewystarczająca liczba lokali socjalnych, brak należytej opieki nad ofiarami przemocy), kontekst ekonomiczny (trudna sytuacja finansowa ofiar przestępstw; brak pomocy finansowej państwa dla ofiar; wadliwa, niesprawiedliwa alokacja środków finansowych w społeczeństwie), kontekst polityczny (bieżąca rywalizacja polityczna, instrumentalizacja

polityczna tematów, wybory prezydenckie, szukanie za wszelką cenę argumentów obciążających przeciwnika, przypisywanie winy politycznej za zaniechania). Wątkiem pobocznym do kontekstu prywatnego jest element dyskursu eksperckiego, w tym wypadku psychologicznego. Odnosząc ten moduł do mechanizmów dyskursu, można stwierdzić, że bezpośredni uczestnicy zdarzeń w sferze prywatnej (tu ofiary pedofila) prawdopodobnie nie są w stanie adekwatnie rozpoznać swojej sytuacji, gdyż mają niepełny, zaburzony odbiór rzeczywistości (syndrom sztokholmski). Włączenie głosu ekspertów ma charakter pomocniczy, dopełniający. Reasumując, uwzględnienie w komentarzach wielu kontekstów zwiększa złożoność poznawczą obrazu sytuacji, co wpływa na jej większą funkcjonalność, elastyczność na przykład w procesie decyzyjnym. Ponadto przejawem racjonalności jest próba hierarchizowania kontekstów i krytycznego demaskowania działań różnych podmiotów (w tym wypadku tabloidyzyacji przekazu i instrumentalizacji politycznej).

Jeśli chodzi o realizację planu działania, to należy pamiętać, że podmioty debaty włączają się na zasadach przewidzianych w systemie społeczno-politycznym. Rolą komentatorów jest wkład w adekwatne rozpoznanie sytuacji, takie jej zrekonstruowanie, aby służyć opinią organom prawodawczym, instytucjonalnym. W myśl koncepcji strukturalno-funkcjonalnej komunikowania politycznego przepływ informacji jest bowiem odpowiednio filtrowany, aby doprowadzić do decyzji. Żądania, które przedostają się z otoczenia do systemu politycznego na skutek artykulacji i agregacji interesów, są następnie (ewentualnie) przekształcane w decyzje (Dobek-Ostrowska 2006: 137). Dla racjonalności debaty publicznej konieczny jest też namysł nad samymi jej mechanizmami (poziom metadyskursu). Nie wystarczy pogłębiony opis problemu do rozwiązania (poziom rzeczywistości fizycznej) i propozycja konkretnego sposobu regulacji, rozwiązania problemu (poziom prawa). Kompetentne podmioty debaty publicznej postawią pytania: czy w ogóle, a jeśli tak, to jak powinno się na dany temat dyskutować, jakie procedury powinny obowiązywać, czy regulacje są funkcjonalne, jeśli tak, to pod jakimi warunkami itd. Metadyskurs, jako że na wyższym poziomie ogólności, stanowi czynnik kontroli, a jednocześnie usprawnienia procesu komunikacji.

Podsumowując, w ocenie zachowań komunikacyjnych ze względu na kryterium racjonalności najważniejsze jest osiągnięcie akceptowanego przez uczestników porozumienia, dzięki przyjęciu założeń wstępnych, uzgodnieniu sytuacji i planu działania w procesie deliberacji. W prawidłowym procesie uwzględniającym w jakimś stopniu interesy każdej ze stron, żadna z nich nie osiągnie wszystkiego, co planowała, musi się więc samoograniczyć. Spełnienie tych maksymalistycznych, bądź co bądź, celów jest bardziej prawdopodobne, jeśli podmioty debaty potrafią dostrzec złożoność poznawczą sytuacji; pogodzić wiedzę specjalistyczną, ekspercką z jednostkowymi doświadczeniami; wydobyć z tego rodzaju doświadczeń uogólniony sens społeczny; sprobować rozwiązać wiązki

jednostkowych zdarzeń w kategoriach społecznych, ekonomicznych, wreszcie politycznych. Warto, aby istotnym składnikiem kompetencji komunikacyjnej było przekonanie o regułach obowiązujących w świecie społecznym. Otóż nie mają w nim, według J. Habermasa, zastosowania kryteria prawdy i fałszu, a jedynie kryteria słuszności, sprawiedliwości, moralności publicznej. Na metapoziomie obserwacji równie cenna jest umiejętność autorefleksji, stałe poddawanie krytycznej weryfikacji procedur debatowania.

W świetle wymogów racjonalności debaty publicznej decydujący jest poziom kompetencji poznawczych i interakcyjnych jej uczestników. W zakresie kompetencji poznawczych poziom niski polega na stosowaniu sztywnych schematów poznawczych o ograniczonej liczbie aspektów w rozwiązywaniu danego problemu (na przykład branie pod uwagę tylko aspektu ekonomicznego przy pomijaniu aspektu zdrowotnego lub odwrotnie) oraz brak selektywnego filtrowania informacji (informacje ważne a marginalne), co prowadzi do braku planu czy chaosu decyzyjnego. Wysokie kompetencje poznawcze polegają na stosowaniu elastycznych schematów poznawczych, umiejętności dostrzegania i hierarchizowania wielu aspektów danego problemu, co gwarantuje lepszą adaptacyjność systemu władzy, instytucji względem życia obywateli. Żeby jednak w ogóle doszło do zderzenia perspektyw różnych jednostek (na etapie uzgadniania wspólnego rozumienia sytuacji), konieczne są kompetencje interakcyjne. Tak więc wysoki poziom tych kompetencji przejawia się w dążeniu do realizacji zasady inkluzji i równouprawnienia uczestników debaty, natomiast niski poziom kompetencji interakcyjnych skutkuje bądź to nieuznawaniem sporu, bądź dyskredytacją, a nawet delegitymizacją przeciwników, oponentów w debacie. Wysoki poziom kompetencji poznawczych i interakcyjnych uczestników debaty jest bardzo ważny, gdyż sama wiedza na temat kryteriów racjonalności nie gwarantuje jej etycznego zastosowania. Obserwuję bowiem także przykłady instrumentalnego jej wykorzystania do bardziej wyrafinowanych technik dyskredytacji przeciwników politycznych. Prowadzi to czasami do rytualizacji i fasadowości procedur demokratycznych. Dopóki jednak w mniej lub bardziej racjonalny sposób określone grupy pragną debatować, a nie stosować przemoc fizyczną, należy mieć nadzieję, że relacje władzy nie zdominują całkowicie sfery publicznej.

Literatura

- Buksiński T., 2011, *Publiczne sfery i religie*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM.
- Buksiński T., 2014, *Podstawy aksjologiczne sfery publicznej*, „Filo-Sofija”, t. 1, nr 24, s. 21–42.
- Cegiela A., 2022, *Dyskurs publiczny w warunkach wolności słowa. Perspektywa etyki komunikacji*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 34–49. <https://doi.org/10.33896/PorJ.2022.1.2>
- Czyżewski M., 2013, *Teorie dyskursu i dyskursy teorii*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, s. 3–25. <https://doi.org/10.2478/kultura-2013-0011>

- Dobek-Ostrowska B., 2006, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa: PWN.
- Habermas J., 1999, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1., tłum. A.M. Kaniowski, Warszawa: PWN.
- Habermas J., 2008a, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, przekł. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, Warszawa: PWN.
- Habermas J., 2008b, *Działanie zorientowane na osiągnięcie porozumienia*, przekł. R. Marszałek, w: A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1-2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 969-974.
- Kampka A., 2014, *Debata publiczna. Zmiany społecznych norm komunikacji*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Mrozowski M., 2001, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra.
- Oleksyn T., 2006, *Zarządzanie kompetencjami teoria i praktyka*, Kraków: Oficyna Ekonomiczna.
- Pałuszyńska E., 2012, *Strategie dziennikarzy i ich rozmówców w medialnym dyskursie publicznym*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego. <https://doi.org/10.18778/7525-749-6>
- Strelau J., 2000, *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 2, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Szacki J., 2006, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa: PWN.
- Sztompka P., 2012, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.

